MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr.34. Warszawa, dnia 12/lutego 1927 r

Drukarnia M. S. Z. Nr. 894. 27.I.27. 12000

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Nr.34.   Warszawa, dnia 12/lutego 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

PRAWDA z 9/2.pisze, że Marszałek Piłsudski prowadząc walkę z mniejszościami i niszcząc ich organizacje, dąży do urzeczywistnienia swych planów w zakresie polityki zagranicznej, mówiąc prościej, przygotowuje się na wypadek wojny. Nie ulega wątpliwości, że obecna sytuacja wewnętrzna Polski nie pozwoliłaby Piłsudskiemu na prowadzenie wojny z Z.S.R.R. Pewnem jest również, że gdyby okazała się możliwość otrzymania większej pomocy finansowej i technicznej ze strony Anglji, celem przeprowadzenia kampanji wojennej, Piłsudski nie zawahałby się pójść na taką awanturę. Wojnę tę poprowadziłby on w imię urzeczywistnienia swych planów politycznych, których ideą przewodnią jest utworzenie niezawisłej Ukrainy ewentualnie i Białorusi i podporządkowania ich jako prowincyj federalistycznych hegemonji polskiej. Nominacja na stanowisko naczelnika Wydziału Wschodniego M.S.Z. członka P.P.S. posła Hołówki, znanego agenta Piłsudskiego, który niedawno jeździł do Pragi i Rygi, jest potwierdzeniem sposobu, w jaki Piłsudski będzie przeprowadzał swą politykę w praktyce.

Autor wzywa polską partję komunistyczną do wytężonej walki z dyktaturą"faszystowską" Piłsudskiego.

IZWIESTJA z 10/2. W artykule p.t. "Kresy polskie i Białoruś sowiecka" porównują warunki, w jakich rozwija się narodowy ruch białoruski obu krajów i stwierdzają, że walka rewolucyjna na kresach Polski toczyć się będzie dopóty, dopóki istnieć będzie burżuazyjna polityka. Lecz winę za tę walkę nie ponosi ani Moskwa, ani Mińsk. Winna jest temu sama burżuazja polska, co przyznaje nawet prasa w Polsce.

LIETUVOS ZINIOS z 8/2. p.t. "Prawdopodobnie polska prowokacja?" podaje wiadomość Rzeczpospolitej, zaczerpniętą z pism sowieckich o projekcie stworzenia sowieckiej republiki litewskiej z Angawictisem i Kapsukasem na czele.

JOURNAL DE GENEVE z 10/2. Unja celna zawarta w Rydze pomiędzy Estonją a Łotwą, zaznacza ważny etap w konsolidacji politycznej i gospodarczej Europy Północnej. Rosja z oczywistą intencją odmawiała układów wspólnych ze wszystkimi państwami bałtyckiemi. Taktyką jej było trzymać je w odosobnieniu. Drugą przeszkodą przeciw unji bałtyckiej był wrogi stosunek Litwy do Polski, oraz wzdraganie się Finlandji wejścia w te spory. Dzieje nas uczą, że unje celne prowadziły często do federacji politycznych. Państwa bałtyckie zajmują pozycje strategiczne pierwszorzędne. W czasach, gdy utworzyło się tyle barjer granicznych, jest rzeczą pocieszającą widzieć zapowiedź otwarcia się pewnych granic.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 11/2. W artykule v.Rheinbabena p.t. "Polityka zagraniczna" czytamy, że współpraca francusko-niemiecka już jest zapoczątkowana przez znane układy prywatne /pakt żelazny/ w dziedzinie gospodarczej. Brak jej jeszcze silnej podstawy w traktacie handlowym, a bardziej jeszcze stoi na przeszkodzie wiele kwestji spornych z dziedziny politycznej.

Jesteśmy znów w przededniu zerwania rokowań handlowych z Polską, jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi jeszcze zmiana stanowiska polskiego. W ostatnich czasach widzieliśmy to, przez nas założone państwo polskie, jak pracowało przeciwko porozumieniu francusko-niemieckiemu, tak trudno postępującemu naprzód. Coraz jawniej Polska występuje, jako najzawziętszy - może nawet jedyny wróg niemieckiego dążenia do odbudowy Europy. Mimo to, pragniemy nawet teraz jeszcze doprowadzić stosunki z Polską do tego stanu, który przed wojną nazwano "poprawnym". Chcemy ustalić z Polską sposób "współpracy", abstrahując od wielkiego, ogólnego i narodowego żądania rewizji niemożliwych granic na Pomorzu Gdańskim i na G.Śląsku. Ale prawne zabezpieczenie działalności gospodarczej i kulturalnej niemieckich obywateli w Polsce, jest warunkiem takiej współpracy i nie może być oddzielone od traktatu handlowego. Polska lekceważy to wszystko, ufna w swoją chwilową siłę wojskową i w swoje przymierze z Francją; nie zdaje ona sobie jasno sprawy z tego, że z jej własnej winy w żadnym innym punkcie Europy nie jest tak daleko do zapanowania trwałych pokojowych stosunków, jak - u jej własnych granic."

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 11/2. Kor. warszawski podaje, że w Polsce ponownie daje się zauważyć wzmożenie się wpływów angielskich. W kołach angielskich twierdzą, że Anglja podobnie, jak Polska, zainteresowane są w tem, aby między Francją i Niemcami panowały złe stosunki. Tym tendencjom dają wyraz artykuły Augura, zamieszczone ostatnio w "Kurjerze Porannym". Artykuły te mają stwierdzać, że obecny kurs polityki angielskiej nie jest dla Niemiec przychylny. Sądząc po tem, że Anglja okazuje właśnie w okresie swych trudności w Chinach - zainteresowanie swe dla Polski, pismo twierdzi, że jest to w związku z projektami angielskimi, wymierzonymi przeciwko Rosji. Pismo uskarża się na przychylne dla Polski stanowisko prasy angielskiej w sprawie zatargu gospodarczego polsko-niemieckiego.

VORWAERTS z 11/2. zamieszcza komentarz do artykułu Diamanda, ogłoszonego w tem samem piśmie. Komentarz zaznacza, że krytyka, jaką towarzysz Diamand stosuje do tych czynników niemieckich, które dążyły do zerwania rokowań, nie obala faktu, że polska polityka zagraniczna ułatwiła jednak grę tym siłom niemieckim. Pozatem spór o polityczną odpowiedzialność za ewentualne rozbicie rokowań zaciemnia tylko grę tych sił gospodarczych po obu stronach, które przeciwdziałają zawarciu polsko-niemieckiego traktatu handlowego. W Niemczech siły te stanowią koła agrarne, które chcą przeszkodzić importowi produktów rolnych z Polski, w Polsce zaś są to koła przemysłowe i koła gospodarki państwowej, które pragną ograniczyć import niemiecki z wyrobów. Zresztą walka handlowa polsko-niemiecka jest, zdaniem "Vorwartsu" tylko przykładem działalności nacjonalizmów gospodarczych obu państw, które nawzajem pragną ograniczyć i zmniejszyć importy do swych krajów, zamiast popierać wywóz.

L'HUMANITE z 9/2. Korespondent dziennika donosi z Berlina, że według posiadanych przez niego wiarogodnych informacyj, Stresemann, który ma spotkać się z Briandem, będzie m.in. prosić o interwencję u rządu polskiego, gdyż stosunki między Polską a Niemcami są od pewnego czasu bardzo naprężone. Rząd polski nietylko wysiedla obywateli niemieckich z G.Śląska, ale odmawia przedłużenia pobytu "urzędnikom niemieckim, którzy przybyli do Polski w celu prowadzenia pertraktacji w sprawie układu handlowego polsko-niemieckiego".

LE TEMPS z 10/2. donosi z Berlina o proteście posła niemieckiego w Warszawie u rządu polskiego w sprawie wydalania niemców z granic G.Śląska. Dziennik pisze, że zachowanie Niemców od czasu objęcia rządów przez gabinet prawicowy, dowodzi, że Berlin ma zamiar powrócić do dawnych metod postępowania w stosunku

do Polski a nieomowicie wyolbrzymiania tendencyjnego najmniejszych wydarzeń i mieszania do polityki kwestji natury czysto ekonomicznej.

LE TEMPS i JOURNAL DES DEBATS z 10/2. donoszą, że ambasador Chłapowski złożył wizytę Briandowi i zawiadomił go, że rząd polski przyjął z wielkiem zadowoleniem wiadomość o postanowieniach konferencji Ambasadorów w sprawie uregulowania z Niemcami kwestji fortec wschodnich. Ambasador wyraził gorące podziękowanie swego rządu za pomyślne rezultaty, do których doprowadziły usiłowania rządu francuskiego.

JOURNAL DE GENEVE z 11/2. Noty wymieniona pomiędzy Briandem a Hoeschem potwierdzają układ w sprawie zastosowania art. 180 traktatu wersalskiego. Obowiązują one definitywnie Niemcy, określają dokładnie zobowiązania Niemiec w kwestji twierdz wschodnich i potwierdzają ogólne dobre wrażenia. Należy podkreślić, że Warszawa, zainteresowana bardziej, niż inne państwa w tej sprawie, jest zadowolona.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

WŁOCHY, NIEMCY, FRANCJA.

IL MESSAGERO z 8/2. Rzymski korespondent Morning Post pisze o bliskiem spotkaniu Stresemanna z Mussolinim, podczas którego omawiany będzie świeżo zawarty traktat arbitrażowy, oraz projekt nowych układów o charakterze handlowym.

IL SECOLO z 8/2. Koresp. paryski pisze, iż podróż Stresemanna do San Remo wywołuje zapytanie, czy przed Zgromadzeniem genewskiem odbędzie się jeszcze konferencja państw we Włoszech. Podobno ministrowie spraw zagranicznych państw - sygnatarjuszy traktatu locarneńskiego mają się spotkać na połowie drogi między San Remo a Szwajcarją. Nie jest jasnym cel tego spotkania w okresie, poprzedzającym sesję genewską. Być może, że przed poruszeniem spraw drażliwych chce się je przedtem nieco uzgodnić.

LA TRIBUNA z 9/2. Dowiaduje się z kół dyplomatycznych, iż informacje o zamierzonej podróży Mussoliniego do San Remo nie sprawdzają się.

IL SECOLO z 9/2. Urzędowa prasa niemiecka utrzymuje w ścisłej tajemnicy cele podróży Stresemanna i usiłuje rozpowszechnić pogłoskę, że jest on na Riwierze, gdy w rzeczywistości bawi w San Remo. Dziennik uważa za bardziej prawdopodobne spotkanie się Stresemanna z Mussolinim, niż z Briandem. "La Tribuna" podaje w wątpliwość prawdopodobieństwo tego spotkania.

L'HUMANITE z 9/2. donosi z Berlina, że Stresemann wyjechał w niedzielę "incognito" na południowe wybrzeże Francji. Prasa niemiecka dementuje wiadomości, jakoby Stresemann miał się spotkać z Briandem i uważa wiadomości podawane przez prasę francuską za fantastyczne. Korespondent pisze, że według wiadomości otrzymanych przez niego z pewnego źródła, Stresemann ma skorzystać ze swego pobytu we Francji a może również i we Włoszech, aby odbyć konferencje z Briandem i mężami stanu we Włoszech. Celem spotkania Stresemanna z Briandem ma być udzielenie ministrowi Francji informacyj w sprawie sytuacji politycznej Niemiec, ewakuacji Nadrenji, przyszłej sesji Ligi Narodów i wypadków w Chinach. Niemcy dotychczas nie zareagowały na memorandum brytyjskie a rząd angielski wywiera silny nacisk na rząd Rzeszy, aby zajął nieprzyjazne stanowisko wobec rządu kantońskiego.

do Polski a niemożność wyolbrzymiania tendencyjnego najmniejszych wydarzeń i mieszania do polityki kwestji natury czysto ekonomicznej.

LE TEMPS i JOURNAL DES DEBATS z 10/2. donoszą, że ambasador Chłapowski złożył wizytę Briandowi i zawiadomił go, że rząd polski przyjął z wielkiem zadowoleniem wiadomość o postanowieniach konferencji ambasadorów w sprawie uregulowania z Niemcami kwestji fortec wschodnich. Ambasador wyraził gorące podziękowanie swego rządu za pomyślne rezultaty, do których doprowadziły usiłowania rządu francuskiego.

JOURNAL DE GENEVE z 11/2. Nota wymieniona pomiędzy Briandem a Hoeschem potwierdzają układ w sprawie zastosowania art. 180 traktatu wersalskiego. Obowiązują one definitywnie Niemcy, określają dokładnie zobowiązania Niemiec w kwestji twierdz wschodnich i potwierdzają ogólne dobre wrażenie. Należy podkreślić, że Warszawa, zainteresowana bardziej, niż inne państwa w tej sprawie, jest zadowolona.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

WŁOCHY, NIEMCY, FRANCJA.

IL MESSAGERO z 8/2. Rzymski korespondent Morning Post pisze o bliskiem spotkaniu Stresemanna z Mussolinim, podczas którego omawiany będzie świeżo zawarty traktat arbitrażowy, oraz projekt nowych układów o charakterze handlowym.

IL SECOLO z 8/2. Koresp. paryski pisze, iż podróż Stresemanna do San Remo wywołuje zapytanie, czy przed zgromadzeniem genewskiem odbędzie się jeszcze konferencja państw we Włoszech. Podobno ministrowie spraw zagranicznych państw - sygnatarjuszy traktatu locarneńskiego mają się spotkać na połowie drogi między San Remo a Szwajcarją. Nie jest jasnym cel tego spotkania w okresie, poprzedzającym sesję genewską. Być może, że przed poruszeniem spraw drażliwych chce się je przedtem niejako uzgodnić.

LA TRIBUNA z 9/2. Dowiaduje się z kół dyplomatycznych, iż informacje o zamierzonej podróży Mussoliniego do San Remo nie sprawdzają się.

IL SECOLO z 9/2. Urzędowa prasa niemiecka utrzymuje w ścisłej tajemnicy cele podróży Stresemanna i usiłuje rozpowszechnić pogłoskę, że jest on na Riwierze, gdy w rzeczywistości bawi w San Remo. Dziennik uważa za bardziej prawdopodobne spotkanie się Stresemanna z Mussolinim, niż z Briandem. "La Tribuna" podaje w wątpliwość prawdopodobieństwo tego spotkania.

L'HUMANITE z 9/2. donosi z Berlina, że Stresemann wyjechał w niedzielę "incognito" na południowo wybrzeże Francji. Prasa niemiecka dementuje wiadomości, jakoby Stresemann miał się spotkać z Briandem i uważa wiadomości podawane przez prasę francuską za fantastyczne. Korespondent pisze, że według wiadomości otrzymanych przez niego z pewnego źródła, Stresemann ma skorzystać ze swego pobytu we Francji a może również i we Włoszech, aby odbyć konferencje z Briandem i mężami stanu we Włoszech. Celem spotkania Stresemanna z Briandem ma być udzielenie ministrowi Francji informacyj w sprawie sytuacji politycznej Niemiec, ewakuacji Nadrenji, przyszłej sesji Ligi Narodów i wypadków w Chinach. Niemcy dotychczas nie zareagowały na memorandum brytyjskie a rząd angielski wywiera silny nacisk na rząd Rzeszy, aby zajął nieprzyjazne stanowisko wobec rządu kantońskiego.

PERTRAKTACJE HANDLOWE ROSYJSKO-TURECKIE.

Przewlekanie rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Turcją prowadzonych już od dwóch lat w Angorze, wywołało zniecierpliwienie prasy tureckiej.

Układ prowizoryczny, na zasadzie którego odbywa się obecnie wymiana towarów, uważany ze strony tureckiej za nader korzystny dla Rosji a szkodliwy dla interesów tureckich, wygasa z końcem lutego.

W związku z możliwością niedoprowadzenia do porozumienia co dostałego traktatu pomiędzy obu stronami, prasa turecka poświęca ostatniemi czasy tej sprawie dużo uwagi i przypuszcza, iż na tym tle dojść może do rozdźwięku a nawet do konfliktu.

IKDAM z 1/2 dłuższym artykule p.n. "Kiedy nareszcie skończą się te rokowania? pisze: "Prasa nasza nieraz starała się budzić i pogłębiać przyjaźń, łączącą obydwa kraje. Ale na co przydać się może przyjaźń ta, gdy nie potrafi ona doprowadzić do utrwalenia stosunków gospodarczych? Dzienniki nasze nie są w możności sprecyzować charakteru charakteru napotkanych w toku rokowań trudności. Ministerstwo Handlu nie dostarcza również żadnych wyjaśnień. Żądamy, aby poinformowano nas co do szczegółów. Musimy ze swej strony dodać, że straty, poniesione przez kupców tureckich wskutek niezawarcia traktatu handlowego i sparaliżowania w związku z naszym wywozem, przechodzą wszelkie życzenia".

"Żaden naród nie może być przyjacielem drugiego narodu dla jego pięknych oczu". Przyjaźń może się opierać jedynie na interesach i ofiarach wzajemnych".

W Dżumhiriet z 31/I. naczelny redaktor Janus Nadi Bej, poseł na Wielkie Zgromadzenie Narodowe w Angorze, pisze: Turcja zgodziła się na wszelkie ulgi dla handlu rosyjskiego wzamian nie otrzymała ułatwień. Wiemy dobrze, na jakie trudności ze strony Rosji napotykają rokowania. Wciąż mówi się o zasadach. Ale jest to tylko pretekstem. Łatwo będzie dojść do porozumienia, gdy rosjanie wykażą tę samą gotowość do ustępstw, co i Turcy. Rosjanie twierdzą, że im dobrych chęci nie brak, ale sprawa utknęła w martwym punkcie.

Artykuł kończy się uwagą: "Niechże skończą z tym traktatem handlowym, jeśli naprawdę chcą go zawrzeć, w razie przeciwnym niechże zaniechają tej dyskusji. Mahmud Bej, redaktor naczelny Hakimiet i Millie poświęca kilka artykułów tej samej sprawie /30/I. - 5/II.

MILLIET podnosi, że punkty widzenia turecki i rosyjski są zanadto różne aby można było się spodziewać rychłego zakończenia rokowań. Jednak opinja publiczna turecka denerwuje się, a przewlekanie rozmów szkodzi interesom handlu tureckiego, gdy tymczasem układ prowizoryczny zabezpiecza interesy rosyjskie. W tych warunkach mamy prawo spodziewać się, że rosjanie zrozumieją powagę położenia, gdyż rząd turecki nie może się zgodzić na dalsze przedłużenie tego układu, którego termin wygasa w końcu lutego.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

DAILY HERALD z 9/I. podaje, że szereg wybitnych członków Labour party zwróciło się z prośbą do marszałka Piłsudskiego i Marszałka Rataja o udzielenie amnestji 6 tys. osobom, będących w więzieniach za przewinienia polityczne. Połowa tych więźniów jest w wieku poniżej lat 20--u i należy do jednej z mniejszości narodowych. Zostali oni skazani za walkę o utrzymanie swego języka, szkół i narodowej kultury, oraz swobody.